

Recenzja pracy doktorskiej mgr Konrada Pyznara pt. *Teologiczny wymiar filozofii presokratejskiej* dla Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Z całą pewnością należy z zadowoleniem przyjąć fakt, że filozofia przedsokratejska stała się przedmiotem zainteresowań mgr Pyznara w jego dysertacji doktorskiej, ponieważ ten najwcześniejszy okres dziejów filozofii nie stanowi niestety częstego przedmiotu namysłu w dzisiejszych czasach. Zjawisko zmienności zainteresowań naukowych, „mody filozoficzne”, czy też dogmatyczne preferowanie określonych stanowisk są bardzo dobrze znane historykom filozofii, tym niemniej zawsze warto podkreślić niemainstreamowy temat badań i pasję poznawczą.

Zdecydowanie poważniejszy problem związany jest z jakością wykonania tego projektu badawczego. W moim przekonaniu już samo sformułowanie tytułu pracy jest mylące i nieadekwatne do zawartości. Tytuł pracy *Teologiczny wymiar filozofii presokratejskiej* sugeruje, że przedmiotem namysłu będzie filozofia presokratejska ukazana w perspektywie teologicznej. Co więcej, tytuł ten ukazuje jeden z jej wymiarów, nie przesądzając jednocześnie, że inne wymiary należy odrzucić, czy też, że są one nieistotne. Tymczasem praca zupełnie tego nie dotyczy, nie znajdziemy tam zaawansowanych analiz fragmentów filozofów presokratejskich z perspektywy zagadnień *stricte* teologicznych. W zamian pojawiają się rekonstrukcje teologiczno-religijnych źródeł filozofii presokratejskiej pod postacią elementów dziedzictwa bliskowschodniego i egipskiego. Mało tego, gdy sam Autor próbuje dookreślić cel swojej pracy, sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje. We *Wstępie* zauważa on, że chcąc poznać „źródła myśli greckiej” (to mogłaby być lepsza propozycja tytułu), trzeba się posłużyć określoną metodą. To słuszne w swojej trywialności sformułowanie niestety nie jest konsekwentnie realizowane. Od razu bowiem dowiadujemy się, że badania, o których mowa to badania „genezy teologii, jak i związanej z nią wprost historią filozofii” (s. 4), natomiast kilka wersów dalej mowa jest o teologicznych korzeniach

filozofii greckiej. Powstaje pytanie, czy praca analizuje myśl wschodnią w zakresie jej wpływów na filozofię przedsokratejską, czy też bada filozofię przedsokratejską w zakresie jej inspiracji tradycją wschodnią? Nie wiadomo dlaczego Autor postanowił filozofię (za Warronem) ująć jako formę teologii (brak krytycznej refleksji na ten temat) i w konsekwencji tropi on teologiczne źródła teologii. Autor potrafi sugestywnie to zaciemniać, to częściowo rozjaśniać cel swojej pracy. Na s. 9 na przykład pisze: „Na początek zbadam, czy możliwe jest zaistnienie procesu, którego istotą byłaby zmiana, w odpowiednim czasie i pod wpływem silnych impulsów kulturowych, sposobu ujmowania świata przez pryzmat teologiczny na rozumienie go w kategoriach filozoficznych, czyli tak, jak robili to filozofowie przyrody”. Z powyższego zdania wynika, że Autor, zakładając realność jakiegoś faktu („[...] tak, jak robili to filozofowie przyrody”), będzie próbował badać jego możliwość („[...]czy możliwe jest zaistnienie procesu [...]”). Jest to przykład, niestety nie jedyny, aberracji logicznej wyłożonej w tej dysertacji. W innym miejscu (s. 22) mowa jest o „ewolucji teologii, w konsekwencji którego duchowe osiągnięcia Greków przeobraziły się na pewnym etapie w filozofię”. Wydaje mi się jednak, że choć Autor ma spore kłopoty z jasnym formułowaniem myśli, to – o ile potrafię to zrekonstruować – chodzi mu o ukazanie pewnej ciągłości myśli pomiędzy wschodnią tradycją teologiczną a wczesną filozofią grecką, przeciwstawiając się tym samym wykładniom (obecnie marginalnym, a historycznie uznawanym np. przez Burneta i Gomperza) głoszącym zerwanie z mitem i poprzedzającą filozofię tradycją. We *Wstępie* razi również brak *status quaestionis* omawianych problemów, spora część rozważań – co jest niestety częstą przypadłością w polskim piśmiennictwie naukowym – dokonywana jest z pozycji tzw. pierwszego czytelnika, jakby nikt wcześniej nie zajmował się tym problemem. Odnotować należy również brak wnikliwej analizy źródeł i krytyki literatury sekundarnej.

Z tego względu trzeba powiedzieć, że tak jak nieadekwatny do treści pracy jest jej tytuł, tak też niejasna jest jej struktura. Przede wszystkim brak jasnych kryteriów wyboru tych, a nie innych zagadnień analizowanych w pracy. Dlaczego na przykład te, a nie inne inspiracje myśli Hezjoda są analizowane, a inne pominięte? Czy znaczy to, że Autor tylko z tych zdaje sobie sprawę, pozostałe zaś pozostają dla niego nieodkryte, czy też te analizowane z jakiegoś nieujawnionego powodu zasługują na szczególną uwagę? Jednak całkowicie niejasne jest pominięcie całej masy filozofów przedplatońskich, nie tylko dlatego, że byli zapowiedziani w tytule, ale też dlatego, że to sedno zagadnienia. Praca ta jest przecież w zamierzeniu dysertacją z zakresu filozofii, a nie teologii, religioznawstwa, czy też kulturoznawstwa. Trochę więcej uwagi Autor poświęca Pitagorasowi i pitagoreizującemu Empedoklesowi oraz wysoce zdawkowe uwagi znaleźć można o Ksenofaniesie i Heraklicie. I tyle. A reszta, choćby

Anaksymander, Parmenides, Anaksagoras, atomiści. Są oni pominięci bez wskazania, czym sobie na to zasłużyli. Zresztą sposób analizy tych filozofów, którzy dostąpili zaszczytu uwagi Autora analizowani są ze świadectw pośrednich (o czym będzie jeszcze mowa), co pozwala przypuszczać, że mgr Pyznar miał kłopoty z obcowaniem z tekstami źródłowymi presokratyków.

Sposób analiz zawartych w pracy też może budzić wątpliwości. W wielu miejscach pojawia się podobny schemat. Szeroko omawiana jest konkretna tradycja wschodnia (na podstawie literatury sekundarnej), po czym wskazany jest możliwy jej wpływ na tradycję filozoficzną. Brakuje szczegółowej, analitycznej i szerokiej egzegezy fragmentów presokratyków, która by uprawdopodobniała taką inspirację; brakuje też sformułowania kontrargumentów, a także przeanalizowania wykładni innych badaczy. Brakuje po prostu rzetelnej roboty filozoficznej. Tymczasem w rozprawie jest tylko przedsmak takich analiz, jakby zabrakło czasu na szczegółową analizę. Ogólnie można powiedzieć, że w tej formie, w jakiej praca została przedstawiona, jest ona dobrym wprowadzeniem do dalszych badań – zabrakło jednak właściwej treści. Czytelnik, biorąc do ręki rozprawę pod tytułem *Teologiczny wymiar filozofii presokratejskiej* spodziewa się analiz dotyczących filozofii presokratejskiej opartych na źródłach. W tej pracy ich nie znajdzie, znamieny (uczciwie wzmiankowany) jest fakt, że w *Wykazie źródeł (Bibliografia)* nie ma żadnego wydania fragmentów presokratyków (ani Dielsa/Kranza¹, ani Laksa/Mosta, ani innych). To nie jest zwykłe niedopatrzenie, ale okoliczność dyskwalifikująca dysertację z zakresu rzetelnych badań nad filozofią przedsokratejską.

Autorowi nie można odmówić odczytania i pewnej biegłości w zakresie kultury wschodniej i greckiej, ale jego analizy i uwagi dotyczące zagadnień *sensu stricto* filozoficznych są co najmniej dyskusyjne. Dobrym tego przykładem jest choćby passus na s. 45, który zawiera – delikatnie mówiąc – wątpliwe konstatacje mówiące o: metafizycznym bycie takim jak *apeiron* Anaksymandra, niefizycznych liczbach pitagorejskich, jednym wszechbycie Parmenidesa, jednym Bogu Ksenofanesa itd. Trzeba przyznać, że jest dużą umiejętnością zawrzeć w tak syntetyczny sposób w jednej wypowiedzi tyle potocznych niezręczności. Dobrym, pierwszym z brzegu, przykładem filozoficznego despektu niech będzie zdanie ze s. 55: „Niezależnie od tego, czy za zasadę pierwszą uważano wodę, powietrze, ogień, czy ziemię, w mniemaniu pierwszych filozofujących pierwiastki te uchodzić musiały raczej za

¹ W *Opracowaniach* znalazłem dziwny zapis, który chyba sugeruje, że Autor cytuje Dielsa (raczej Dielsa i Kranza, skoro to 9 wydanie) na podstawie tekstu Nowickiego: „Diels H., *Die Fragmente der Vorsokratiker*, wyd. 9, Berlin 1959, t. 2, [w:] Nowicki A. R., *Ateizm Krytiasza*, <http://www.racionalista.pl/kk.php/t,3719>”.

materialnie nieobecne, aczkolwiek istniejące substancjalnie, a więc za istotnie boskie, tak jak na przykład *apeiron* Anaksymandra”. Wydaje się, że komentarz jest tutaj zbyteczny. Ogólnie rzecz biorąc, analizy filozoficzne są powierzchowne, z jednej strony, i mało krytyczne, z drugiej strony. Poza tym mamy tam do czynienia z powtarzającymi się nadużyciami w interpretacji myśli przedsokratejskiej, wyrażającymi się ciągłym suponowaniem transcendentalności i metafizyczności bez specyficznej egzegetycznej pokory, którą przesiąknięte są współczesne badania nad presokratykami. Czasami jednak i w suponowaniu można przesadzić, o czym świadczy następujący fragment: „Zmysł Ferekydesa przekształca nie tylko strukturę *Teogonii*, lecz chce wniknąć w umysłowość samego Hezjoda, aby znaleźć w nim prawdę ukrytą pod powierzchnią malowniczej ilustracji mitologicznej”. Jeśli stylistyka odpowiada intencjom Autora, to *passus* ten głosi, że zmysł Ferekydesa chce wniknąć w umysłowość Hezjoda i w nim, tj. w Hezjodzie odnajdzie prawdę.

W pracy jest bardzo dużo fragmentów świadczących o niedostatecznym krytycyzmie filozoficznym lub o zanizonym kryterium uznawania własnych przekonań historyczno-filozoficznych. Wymienię tylko kilka dla przykładu: pitagorejczycy swoją koncepcję pierwszej zasady ograniczyli do nieokreślonej (sic!) wartości liczbowej (s. 129), dwa aktywne pryncypia bytowe Empedoklesa są emanacją tej samej mocy, którą Anaksagoras wywodził od Mojry Parmenidesa (s. 131), pierwsza doskonałość u poetów – teologów miała cechy niebiańskie (s. 72), *apeiron* Anaksymandra raz jest czymś niematerialnym (s. 55), w innym zaś miejscu *arche* ma charakter fizyczny (s. 72), fragmenty Ksenofanesa są uzupełnieniem tego, co niejasne u ... Empedoklesa (s. 138). Podkreślić należy, że w wielu miejscach to nie tylko deficyty stylistyczne świadczą o charakterze tej rozprawy, ale przede wszystkim merytoryczne. Przytoczę tu dwa przykłady stanowiące swoisty symbol problemów związanych z tą pracą:

- „Istotna jest tu przede wszystkim liczba w znaczeniu ogólnym, jako fundament rzeczywistości przekształcanej przez człowieka w oparciu o zasadę odpowiedniego stosunku liczbowego, jednakże z wykorzystaniem w tym celu zarazem wysiłku fizycznego” (s. 160).
- Tu przykład z kolei „kreatywnej logiki”: „Jest bardzo prawdopodobne, a wręcz niemożliwe, aby cały dorobek intelektualny, jaki przez wieki był budowany i utrwalany pod postacią pism teologicznych, czy traktatów naukowych, został przez owych emigrantów wyparty z pamięci” (s. 139).

Nie można nie zauważyć również poważnych deficytów pracy pod względem językowym i warsztatowym. To, że w pracy znaleźć można sporą ilość błędów stylistycznych i interpunkcyjnych blaknie w ogóle w perspektywie licznych błędów ortograficznych. Dla

przykładu wymienię kilka z nich: „przekonywującym” (s. 8), „pięćdziesięcio sześćo letniego” (s. 125), „została by”, „urzeczywistniała by” (s. 130), „była by” (s. 135), „miała by” (s. 139), „późno-łaciński” (s. 153). Poza tym błędnie i niestarannie zrobione są przypisy i bibliografia; zauważalny jest brak nazwisk tłumaczy, źle opisana jest literatura cytowana, skrót „por.” występuje zamiast „zob.”, brak używania skrótów. Za karygodne należy uznać sposoby cytowania fragmentów presokratyków. Na przykład na s. 131 Autor cytuje Parmenidesa (B 8, 36-38) w przekładzie M. Wesołego, a w przypisie znajduje się zapis: D. Biedrzyński, dz. cyt., s. 8. Zupełnie nie jestem w stanie pojąć dlaczego mgr Pyznar nie odwołuje się do tekstów źródłowych i dobrych polskich tłumaczeń. Mógł choćby sięgnąć do tekstów swojego promotora, ale nie skorzystał z tej szansy. Przykładem niestaranności jest na tej samej stronie informacja jakoby autorem *Dziejów europejskiej filozofii klasycznej* (w tekście bez „j”) był Stanisław Świeżawski. Jak powszechnie wiadomo ten zasłużony nestor myśli klasycznej nazywał się Stefan Świeżawski. Wspomnieć również trzeba o zaskakującej konstrukcji *Zakończenia*, które kończy się nagle, jakby ktoś wyrwał dalszy tekst. W bibliografii brakuje wielu fundamentalnych pozycji. Nie wspomnę już o literaturze obcojęzycznej dotyczącej konkretnie zagadnień podejmowanych przez Autora (np. S. Tor: *Mortal and Divine in Early Greek Epistemology. A Study of Hesiod, Xenophanes and Parmenides*. Cambridge: Cambridge University Press 2017), dziwi jednak brak ważnych polskich opracowań tego tematu (prace Wesołego, Gajdy-Krynickiej, Zygmuntowicz, Marcinkowskiej, Podbielskiego, Pacewicza, i innych).

Chciałbym jednak dodać, że miejscami rozważania mgra Pyznara są interesujące, a nawet inspirujące i nawet ta wszechobecna niestaranność wykonania nie jest w stanie ich zniweczyć. Dotyczy to przede wszystkim myśli wschodniej i jej potencjalnego wpływu na tradycję grecką. Jakość tych rozważań stoi w jaskrawej opozycji do dociekań dotyczących filozofii presokratejskiej. Sugerowałbym również obniżenie poziomu samoprezentacji i – jeśli można tak powiedzieć – widowiskowości dla jakości analiz i pokory poznawczej.

Wydaje mi się jednak, że waga tematu i możliwości badawcze mgra Pyznara nie powinny pójść na marne. W obecnej wersji są nie do przyjęcia, ale możliwe jest poprawienie całości dysertacji tak, aby stała się opracowaniem godnym tematu i wysiłków Autorki. Wnioskuje zatem o poprawienie i uzupełnienie rozprawy przez mgra Pyznara.

Podstawa prawna:

1/ Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.)

2/ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. Nr 164, poz. 1365, z późn.zm.)

3/ Rozporządzenia MNiSW z dnia 22 września 2011 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. Nr 204, poz. 1200).

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Piotr Hodor". The signature is written in a cursive, flowing style with a long, sweeping underline.